

Komunikat TKK

W dniu 10 listopada 1986 roku odbyło się posiedzenie Tymczasowej Komisji Koordynacyjnej NSZZ "Solidarność".

1. W posiedzeniu udział wzięli przedstawiciele Tymczasowej Rady NSZZ "Solidarność". Omówiono wyniki spotkania Tymczasowej Rady z Przewodniczącym Związku Lechów Włosem w dniu 4 listopada. W oparciu o decyzje podjęte przez Przewodniczącą Związku i TKK w dniu 12 października 1986 roku dokonano wspólnych ustaleń.

2. Stwierdzono, że wielkim zagrożeniem dla Polski są próby wycofania się władz z reformy gospodarczej. Przeprowadzane pod hasłem drugiego etapu reformy zmiany w ustawodawstwie gospodarczym stanowią w istocie powrót do sterowania gospodarką przy pomocy wielokrotnie skomputrowanego systemu nakazowo-rozdzielczego. W ten sposób oddala się ponownie możliwość wyjścia z kryzysu gospodarczego.

3. Po zapoznaniu się ze zmianami w prawie o wykroczeniach stwierdzono, że rozszerzają one zakres możliwych do stosowania represji wymierzonych w niezależną działalność. Zaniepokojenie budzą także przygotowywane zmiany Prawa Pracy zmierzające do wzmocnienia jego represyjności.

Wyżej przedstawione posunięcia nie wskazują na wolę prowadzenia przez władzę polityki korzystnych społecznie reform.

10 XI 1986

TKK NSZZ "Solidarność"

Przedstawiciele regionów: Dolny Śląsk, Gdańsk, Małopolska, Mazowsze, Pomorze Zachodnie, Śląsko-Dąbrowski, Toruń-Bydgoszcz, Wielkopolska, Ziemia Łódzka

GRA O RADE KONSTYTUCYJNA

Wypuszczenie więźniów politycznych było gestem obliczonym przede wszystkim na użytek krajowy. Niemałe znaczenie miało tu nadzieja na odblokowanie rozmów w sprawie Rady Konsultacyjnej i zjednanie dla niej przedstawicieli znaczących kręgów opozycyjnych, w tym związanych z Kościołem, które stały na stanowisku, że nie ma o czym mówić tak długo, jak długo są w Polsce więźniowie polityczni.

Bliższego władzy mogło tak bardzo zależeć na powołaniu tej Rady? Według pierwszego najbardziej optymistycznego wariantu władza dążyła do wniosku, że nie są innego wyjścia jak rzetelna reforma gospodarcza. Reforma musi jednak pociągnąć za sobą duże koszty społeczne: przejściowe bezrobocie i dalszy wzrost cen. Na krok taki może sobie pozwolić jedynie władza, która dla swej polityki ma poparcie społeczne. Tak więc Rada dla miłaby się stać tarczą, na którą będzie się można uchować wprowadzając drastyczne posunięcia gospodarcze. Aby tarcza spełniała swą rolę musi być jednak silna, a więc do udziału w Radzie władza musi dopuścić szeroką reprezentację społeczną i wyposażyć Radę w możliwości rzeczywiste, a nie pozornego działania.

Wariant pośredni to próba przyciągnięcia do Rady pozornie nowych możliwości działania części przedstawicieli opozycji (np. świeckich działaczy katolickich) i tym samym dokonanie podziału na opozycję "rozsądną" i "ekstremę", w której znalazłaby się cała "S". Taki podział można by potem eksploatować w celu pozabawienia "S" poparcia zarówno w kraju jak i za granicą.

Wariant trzeci Rada ma się stać czystą deko- racją. Z wciągnięciem w rozmowy przedstawicieli niektórych środowisk niezależnych ma jedynie na celu wywołanie w konie opozycji fali tarć, kłóś i pretensji. Rozmowy przedstawicieli środowisk niezależnych z władzami na temat Rady Konsultacyjnej tak długo mogą mieć jakiś sens, jak długo istnieje racjonalna szansa na realizację pierwszego wariantu. Nawet i wtedy jednak trzeba sobie powiedzieć, czego od takiego ciała należy oczekiwać.

W tym celu warto przypomnieć inicjatywę, która pojawiła się jesienią 1981r. Chodziło wtedy o utworzenie w drodze negocjacji w trójkącie Kościół - władza - "S" tzw. Społecznej Rady Gospodarki Narodowej, która miała dyskutować i zgłaszać pomysły rządowi, a także publicznie oceniać gospodarstwo i społeczną politykę rządu, ze szczególnym uwzględnieniem wdrażania reformy gospodarczej. Koncepcja Rady Konsultacyjnej jest w pewnym sensie nawiązaniem do tego pomysłu sprzed 5 lat. I choć sytuacja jest dziś tak bardzo odmienna, warto próbować wrócić do postulatów wysuwanych wobec Rady

"DEPENALIZACJA" i PRL

31 X weszła w życie ustawa, według której niektóre działania opozycyjne, np. kolportaż nielegalnych wydawnictw, udział w nielegalnej organizacji lub działanie w celu "wywołania niepokoju publicznych", mogą być traktowane nie jako przestępstwa, lecz jako wykroczenia. W takim przypadku będą je rozpatrywać nie sądy, lecz kolegia do spraw wykroczeń. W ustawie mówi się, że dotyczy to czynów, których "zasięg lub skutki nie są znaczne". Tę zmianę prawną zapowiedział wcześniej Urban używając na jej określenie słowa "depenalizacja" oznaczającego ograniczenie zakresu i złagodzenie wymiaru kar.

Czy rzeczywiście represja się zmniejsza? Czy też odwrotnie, pod niektórymi względami mogą ulec zwiększeniu?

Zauważmy na początku, że nowa ustawa zwiększa jeszcze dowolność działania SB i prokuratury. Właśnie te organy będą w praktyce określać zasięg i skutki, czy też, jak mówił Urban, stopień "szkodliwości społecznej" ściganych czynów, od czego ma zależeć skierowanie sprawy do sądu lub przed kolegium. Daje to SB jeszcze jeden instrument nacisku. Niejeden przesłuchiwany będzie mógł usłyszeć: "Jeżeli będziecie grzeczni, to na kolegium się skończy, a jak nie, to kierujemy sprawę do sądu... Mówicie, że sąd nie może was dużo wlepić. Nie bądźcie tego tacy pewni. Zresztą nawet jak da wam wyrok w zawieszeniu, to będziecie figurować jako karani sądownie, a po kolegium ma się czyste konto." itd., itd. Dotychczasowa praktyka wskazuje, że, niestety, podobne próby szantażu często odnoszą swój skutek.

Jak może wyglądać wysokość i zasięg kar po wprowadzeniu nowej ustawy? Według obecnych przepisów maksymalne kary za wykroczenia to 3 miesiące aresztu lub ograniczenia wolności albo grzywny do 50.000 zł. Są one teoretycznie łagodniejsze niż kary za przestępstwa, jednak w praktyce może być różnie. W PRL często się zdarza, że za przestępstwa uznane przez siebie za drobne sąd wymierza karę niższą niż kolegium za analogiczne wykroczenia. Po roku 1966 niektóre przestępstwa, np. drobne kradzieże, przekwalifikowano na wykroczenia i w rezultacie praktyka karania uległa zaostrzeniu. Czegoś podobnego można się spodziewać i obecnie, choć oczywiście wszystko zależy od ogólnej sytuacji politycznej.

Jeszcze bardziej prawdopodobne jest rozszerzenie zakresu karania. Istnieją dwie przesłanki, które na to wskazują. Pierwsza z nich zawiera się w samej ustawie. Wprowadzony tam artykuł 52a mówi w pkt.1 par.1: "Kto bez zezwolenia urzędowego sporządza, wydaje, przewozi, przenosi lub rozpowszechnia utwory i inne informacje wyrażone za pomocą dźwięku lub innych form służących do ich utrwalania lub przekazywania, jeśli zasięg czynu lub jego skutki nie były znaczne, podlega karze aresztu, ograniczenia wolności albo grzywny." Oznacza to, że kolegium - w przeciwieństwie do sądu - nie musi już udowadniać, że oskarżony posiadał zakwestionowane materiały w celu rozpowszechniania. Można więc będzie karać za samo posiadanie nielegalnych druków.

Druga przesłanka wynika z dotychczasowej praktyki. Po prostu przed kolegium łatwiej jest oskarżyć i skazać bez dowodów. Sędziowie, nawet ci na usługach władz, są jednak profesjonalistami, w mniejszym lub większym stopniu zależy im na opinii środowiska prawniczego, co sprawia, że smontowanie procesu i doprowadzenie do skazania wymaga od SB sporo zachodu. Uszybytanie procesowe mogą być wytknięte przez sąd wyższej instancji, zwłaszcza gdy powieje smęstyjny wiatr, mogą też stać się zbyt głośne za granicą. Natomiast kolegia są tylko organami administracji państwowej, a jak bezprawnie potrafią karać, wiedzą najlepiej liczni uczestnicy niezależnych demonstracji. Grozi więc to, co dotychczas raczej nie groziło, np. kara 50.000 zł za kilka egzemplarzy nielegalnego druku, lub nawet za jeden. Wystarczy włosek MO, bez zbyteknego trudzenia się przy zbieraniu dowodów - w sprawach politycznych świadkowie raczej nie chcą "sypać". Jaśniejszym punktem jest głównie to, że w sprawach o wykroczenia nie przewiduje się tymczasowego aresztowania.

Zapowiedziana przez Urbana i uchwalona przez sejm "depenalizacja" przedstawia się więc następująco:

- władze zachowują dotychczasowe środki represjonowania: jeśli będą chciały kogoś skazać na dłuższy czas, SB określi ścigany czyn jako wysoce szkodliwy społecznie;
 - liczba wysokich wyroków może się zmniejszyć, jednak krąg osób represjonowanych może ulec znacznemu rozszerzeniu, nawet za działalność dotychczas praktycznie nie karaną; chodzi głównie o to, by tępć opozycję nie robiąc zbyt dużego hałasu;
 - MO i SB będą miały znacznie ułatwione życie, co nie wyklucza... dalszej rozbudowy ich szeregów.
- W ten oto sposób Urban będzie mógł ogłaszać, że PRL jest państwem niezwykle "zliberalizowanym". Pozostaje mieć nadzieję, że, jak dotychczas bywało, władze nie wykorzystają w pełni wszystkich możliwości, jakie przyniosła nowa ustawa. Nie sąpominajmy, że zależeć to będzie również od nas samych. Dotychczasowe aresztowanie i wszelkie "luxy", jakimi PRL wyróżnia się w obosie, zostały przecież wymuszone przez społeczeństwo i nacisk z zagranicy.

Spoleczno-Gospodarczej:

- 1) kompetencje i uprawnienia Rady winny być wynegocjowane przed jej formalnym powołaniem;
- 2) cały skład Rady winien być przedmiotem uzgodnień;
- 3) Rada winna mieć nieskrępowany dostęp do informacji społeczno-gospodarczych;
- 4) Rada musi mieć dostęp do środków masowego przekazu (w tym TV) i prawo do niecenzurowanego przedstawiania nie tylko swoich dokumentów, ale także wypowiedzi w czasie debat i dyskusji;
- 5) Rada winna mieć prawo przedkładania Sejmowi projektów ustaw.

Wobec pojawienia się w niedłuzym czasie różnych nowych instytucji warto jeszcze zabiegać o to, by

- 6) Rada miała prawo występowania z wnioskami o wszczęcie postępowania do Trybunału Konstytucyjnego, Najwyższego Sądu Administracyjnego itp.

Wreszcie dochodzimy do spraw o całkowicie podstawowy znaczeniu. Udział w Radzie nie może się wiązać z koniecznością składania jakiegokolwiek deklaracji politycznej czy wyznaczenia się wierności i lojalności wobec "C". I druga sprawa. W skład Rady wchodzić mają przedstawiciele różnych liczących się grup czy środowisk. Wobec tego jej reprezentatywność może być utrzymana jedynie wówczas, gdy stworzy się różnym środowiskom warunki wyznaczenia swoich przedstawicieli, dawaniam bądź wycofywania choćby nieformalnego mandatu zaufania. Jednym słowem powołania Rady musiałaby być nie końcem, ale początkiem procesu tworzenia instytucjonalnych form odzwierciedlających istniejący de facto pluralizm naszego społeczeństwa.

Grę o Radę jest oczywiście ryzykowna. Należało ją jednak podjąć, bo być może jest to szansa na przerwanie trwającego już od paru lat patu. Odrzucenie tej możliwości bez próby "sprawdzenia ręki" drugiej strony narażoby nas na zarzut nieszczerości naszych deklaracji o gotowości do szczerkich i uczciwych kompromisów w sprawach dla narodu ważnych, jak próba ratowania polskiej gospodarki.

Taką próbę zbadania intencji władz podjęło środowisko świeckich działaczy katolickich, do którego wkroczyli się z propozycją udziału w Radzie. W trakcie rozmów - w których ze strony władz udział wzięli m.in. St. Grosek i K. Barcikowski - działacze katolicy: St. Stomma, A. Świeżicki, J. Turowicz i A. Wielowieyski przedstawili całą listę pytań odnośnie projektowanego sposobu funkcjonowania Rady i trybu jej powoływania, nie zajmując żadnego stanowiska co do swego w niej udziału.

Odpowiedzi na te pytania ciągle nie ma. Coraz więcej wskazuje na to, że nadzieje, jakie mogliśmy wiązać z Radą okazały się płonne. Całe szczęście, że nadzieje władz też się chyba nie spełnią i Rada, jeżeli miałyby być bombą podłożoną pod opozycję, okaże się po prostu niewypałem. Janusz Białołęcki (RM 187 z 12 XI).

Z redakcją poezji

CZYNNE POPARCIE?

Robotnicy dużych zakładów pracy (Świdnik, PSC) wyrażają swoje poparcie dla Rady Regionalnej. W wypowiedziach uderza jednak niepokój o brak programu struktury zakładowych. Kolejny poparcie wyraża TRR, ale tak jakos - teoretycznie.

Co namierzacie w najbliższym czasie? Planujecie do nekanej już przesłuchania Rady: "Zyczymy Wam into zdrowia i sił w pracy na rzecz KSZZ 'Solidarności', Ojczyzny i Narodu. Aby Wasze wysiłki przy naszym czynnym poparciu doprowadziły do powstania Polskiej Rzeczpospolitej Samorządnej i Praworządnej." I jeszcze piszecie "Szczęść Boże". Ale - jak mawia ksiądz Wacek Oszańca - Pan Bóg za nas roboty nie zrobi. Ani Rada Regionalna też nie.

Co namierzacie? Rozglądniście się na wydziałach jak się przedstawia sprawa BHP. Podajcie do prasy związkowej, jak przebiegają Wasze sterania o mniejsze zapylenie, o uchronia robotce. Czy cjanowinia w PSC jest dostatecznie zabezpieczona? A może powinna być zamknięta na cztery spusty? Policzcie ile jest na terenie melin pijeckich. Obliczcie, ile dajecie władzy pieniędzy za to, że Was rozpija.

Trzeba uzdrowić kolportaż. Prześleć wiecie, że większość ludzi od młodości nie widziała bibuły. I pilnować, żeby kolporterzy nie dopłacali do interesu. Wiadomo, że przez braka wielu kolporterów wycofało się z roboty!

Czy zgłaszacie w kanały związkowe o "rozmowach profilaktycznych", jakie zakładowi ubecy przeprowadzają z Wami, aby Was przestraszyć, zniechęcić do wszelkiego działani? Oni przestraszeni - przeszkadzają gorączkowo i nawet nie wiedzą, jacy jesteście dla nich mało groźni...

Z.K.

Z REGIONU

+++ W Lublinie 11 listopada w godzinach wieczornych zatrzymani zostali przez funkcjonariuszy mundurowych: B. Miernowska, A. Truskolaska, A. Wilczyński. Znalaziono przy nich torbę z bibułą. Wobec ich na komisariat przy ul. Kropowej, gdzie Wilczyński został pobity przez funkcjonariusza, a Truskolaska przykuto kajdankami do kraty. Nad ranem zatrzymanych przewieziono do RUSW przy ul. Północnej. W czasie rewizji u Wilczyńskiego zakwestionowano sprzęt poligraficzny i książki, a u Truskolaskiej zabrano maszynę do pisania, taśmy magnetofonowe i przepisywane z taśm teksty kazań ks. W. Oszańcy oraz większą sumę pieniędzy (oszczędności pochodzące z honorarium autorskiego po zmarłej matce). W czasie wielogodzinnej przesłuchania Piuronowska straszone, że jej chłopiec podzieli losy ka. Popieluszki. Wtedy złożyła ona zeznania, które potem w czasie rozprawy odczytała jako wyznoszone. Przed upływem 48 godzin całą trójkę postawiono przed kolegium do spraw wykroczeń. Sędziami byli w trybie przyspieszonym, oskarżycielem był ubek, którego dyrektury ściśle wypełniał skład kolegium. Na podstawie nowych przepisów (patrz artykuł na str. 1) zostali skazani na grzywny: Truskolaska i Wilczyński po 50 tys. zł, Piuronowska - 30 tys. zł. Dodatkowo orzeczono przypadek zakwestionowanych w czasie rewizji przedmiotów oraz ogłoszenie wyroków w prasie. Dzięki tej ostrej karze "kazaniocy" spotkali się z dużą serdecznością i troskliwością niemal nieznaną osobom.

+++ 28 XI przed Sądem Wojewódzkim w Lublinie był kontynuowany proces Jana Łodygi z Puław. Debata ciągnęła się 12 godzin.

+++ 27 XI przebywał w Lublinie przywódca KPN Leszek Moczulski. Po spotkaniu na KUL-u Moczulski miał wystąpić w kościele Powiatowym na zaproszenie Koła Filozoficzno-Społecznego Duszpasterstwa Akademickiego. Mieszkańcy przed samą bramą kościoła zostali zatrzymani przez milicję, odwiezieni na dworzec i wadzeni do pociągu do Warszawy.

+++ W dniach 5-10 XI odbywał się I Tydzień Tożsamości Narodowej zorganizowany przez Koło Filozoficzno-Społeczne Duszpasterstwa Akademickiego p.w. św. Barbary przy kościele Powiatowym w Lublinie. Z prelekcjami wystąpili: A. Mika-Bewicki - Polska drogi do wolności, Z. Lupina - Kształtowanie się tożsamości narodowej Polaków w XIX wieku, Z. Szpakowski - Rola Kościoła w kształtowaniu i zachowaniu tożsamości narodowej, ks. J. Bakalarz - Rola Kościoła w zachowaniu tożsamości narodowej na emigracji, A. Stanowski - Młodzież a ruch niepodległościowy, ks. A. Wierzbicki - Ruch non violence.

+++ Święto Niepodległości 11 listopada było uroczyste obchodzone na Zamójczyźnie. Obchody poprzedziła akcja ulotkowa. 11 XI uroczyste Msza Św. odbyły się w Zamójczy, na Nowym Mieście, w Tomaszowie, Komarowie, Tyrowcach, Zabowicach. Po Mszy w Tomaszowie odbył się pochód pod pomnik Konstytucji 3 Maja, gdzie złożono m.in. wieniec od "Solidarności".

+++ Rocznicę odzyskania niepodległości obchodzono uroczysto również w Puławach. Szczególnie piękna oprawa artystyczna miała Msza Św. odprawiona 16 XI w kościele "Na Bórze", gdzie młodzież wykonała program poetycko-wokalny związany z rocznicą. Młodzi ludzie złożyli również kwiaty na Grobie Legionisty.

Z KRAJU

+++ W Hucie Katowice powstaje nowa wielka koksownia, jeden z obiektów przemysłowych szczególnie szkodliwych dla otoczenia. Koks jest w hutach potrzebny do wytopu żelaza, lecz stara koksownia wystarsza. Ta koksownia ma produkować koks głównie na eksport na Zachód, zaś waluta zaś ma być przeznaczona na spłaty naszych zadłużen dolarowych w ZSRR, bo i tam pożyczaliśmy pewną ilość dewis. Ciekaw jest budowany wg. radzieckiego projektu, z radzieckimi urzędnikami i pod nadzorem specjalistów z ZSRR. Polscy wykonawcy kilkakrotnie odebrali przyznanie urzędzenia jako nie nadające się. Skończyło się serią przesłuchań przez SB, z udziałem radzieckich specjalistów, których jest tam ok. 50. Z tego co mówią i robią można wyciągnąć wniosek, że są cał wyjątkowo funkcjonariuszami KGB; na koksownictwie nie snąją się ponad supernie. (PWA nr 36)

+++ Na Uniwersytecie Gdańskim w ciągu tygodnia zebrano podpis 438 pracowników pod datowanym 14 X apelem do sejmiku o przywrócenie możliwości działania więcej niż jednego związku w zakładzie oraz o prawo studentów do zrzeszania się. ("SI GSK" nr 36)

DZIAŁKOWYMI ZA WRAZĄTY: WS składowi do końca r. 1986 - 4. PIS dziękuję Piotrowi Jag. za pomoc.